GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 47. W Poniedziałek dnia 25. Lutego. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Lutego.

N. Pan Cesarsko - austryackiemu Tajnemu Radzcy Stanu, Podkomorzemu i Prezesowi Sądu Appellacyjnego, Hrabiemu Antoniemu Sedlnickiemu w Brünn, order orła czerwonego 2. klassy z gwiazdą dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13 Lutego.

Czytamy w Moniteur parisien: »Konstytucyonista donosi podług jednego dziennika legitymistycznego, że Pan Villèle na nastających wyborach jako kandydat wystąpi. Że zaś koalicya przyobiecała legitymistom, popierać ich wszędzie, przeto, gdyby Pana Villèla obrano, stałoby się to za wpływem przyjaciół Konstytucyonisty. Uważajmy więc! nieprzyjaciele rewolucyi lipcowéj tylko pod godłem koalicyi do Izby wrócą; ona im to dostarcza środków do osięgnięcia nanowo korzyści, odebranych im przez lud w 1830 roku. Takowe dobrodziejstwa zawdzięczalibyśmy koalicyi, gdyby konstytucyjni obiorcy zabiegom takowym tamy nie położyli.« — Na to odpowiada Konstytucyonista: »Wieczorny dziennik ministeryalny dziwi się, że Pan Villèle chce jako kandydat wystąpić, jak gdyby Ministeryum nie polecało obiorcom dawniéjszych urzędników dworu Karola X. Błędy to Ministeryum z dn. 15. Kwietnia wywołają Pana Villèla z ustronia, w którém za Ministerym z d. 22. Lutego siedział.

Rząd mexykański wydał do 100 pozwoleń na zabieranie okrętów francuzkich.

Generał Jacqueminot wrócił do Paryża i stanął na czele komissyi 221.

Z dnia 15. Lutego.

Rozchodzi się téj chwili pogłoska, że na rozkaz Ministra wojny, od każdéj dywizyi armii północnéj batalion jeden do załogi swéj wróci.

Dziennik sporów powiada, że nadesłane z departamentów doniesienia do komissyi 221 bardzo brzmią pomyślnie dla sprawy większości ministeryalnéj. Wszystkie listy w tém się zgadzają, że w wielu miastach, gdzie w interesie handlu i przemysłu porządku i spokojności sobie życzą, reakcya przeciw koalicyi się objawiła.

Pan Thiers wydał obecnie z swojéj strony manifest do wyborców z Aix, z którego się pokazuje, że na łonie koalicyi już rozdwojenie powstaje. Przynajmniéj powiada dzisiejszy Journal du Commerce, jak wiadomo or-

gan ostatniéj lewéj, pod względem tego manifestu: „Jeden z dzienników Pana Thiers zaleca ten dokument jako broń do użycia dla całéj oppozycyi. My z naszéj strony nigdy Panu Thiers nie przyznawalim prawa wmieszania nas do swoich politycznych demonstracyi, a po przeczytaniu tego manifestu tém mniéj mu to prawo przyznajemy.“

Journal du Commerce obejmuje pismo z Mexyku z d. 19. Grudnia, z którego się pokazuje, że pogłoski o zmianie rządu były bezzasadne. Nastąpiła tylko modyfikacya ministeryum. Szczegóły w téj mierze podane zgadzają się zupełnie z tém, co gazety angielskie dawniéj już o tém donosiły. Wiadomość o śmierci Santany zdaje się potwierdzać.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 13. Lutego.

Co się teraźniejszego stanu stronnictw w parlamencie i ich różnéj siły dotyczy, większa nierównie część duchownych i świeckich Parów w Izbie wyższéj do Torysów należy, a na ich czele stoi Xiążę Wellington. Stronnictwo Whigów, na czele którego stoi teraźniéjsze Ministeryum, a szczególniéj pierwszy Lord Skarbu, Viscount Melbourne, jest w téjże Izbie o wiele słabsze; Ministrowie nie mają tam większości po sobie. Polityczne zdanie Lordów Durhama i Broughama, skłaniające się jeszcze bardziéj do demokracyi, nie mogą znaleść wielu zwolenników w Izbie wyższéj. Izba niższa liczy po bilu reformy 658 członków, których Anglia i Walia 500, Szkocya 53 a Irlandya 105 wyséła. Od początku upłynionego stolecia były w Izbie niższéj tylko dwa stronnictwa, Torysów i Whigów; lecz z przyczyny wielkich zmian w najnowszych czasach przez usamowolnienie katolików i bil reformy utworzyło się tamże pięć głównych stronnictw. Są one: 1). Stronnictwo Torysów. Składa się ono szczególniéj z zastępców posiedzicieli dóbr; z 253 członków, wysełanych z hrabstw trzech królestw do parlamentu jest 154, a zatém $\frac{2}{3}$ tychże Torysów. Ale także wielka część deputowanych miejskich, mianowicie z miast wielkich, do nich należy. Z 409 członków, wysełanych do parlamentu przez miasta i miasteczka trzech królestw, należy teraz 169, więc przeszło $\frac{1}{3}$ do tego stronnictwa, na czele którego stoi Sir Robert Peel. 2) Stronnictwo konserwatystowskich Whigów. Jestto mała liczba członków dawniejszego stronnictwa Whigów, którzy wprawdzie bil reformy popierali, ale póżniéj, gdy się następne ministerya coraz daléj zapuszczały, od Whigów się oderwali i z Torysami połączyli. Na ich czele stoi Sir J. Graham. Tych Whigów i Torysów nazywają także ogólném nazwiskiem Konserwatystów. 3) Stronnictwo Whigów. Jestto po Torysach najgłówniejsze stronnictwo w parlamencie. Składa się ono szczególniéj z zastępców miast, mianowicie takich, którym bil reformy korzyść przyniósł. Na czele ich stoją teraźniejsi Ministrowie, a mianowicie Lord John Russell. 4) Stronnictwo irlandzkich katolików. Obejmuje ono katolickich członków irlandzkich z Panem O'Connellem na czele. Nareszcie 5) Stronnictwo radykalistów. Opierają się oni o robotników po fabrykach; na czele ich stoi Pan Huma. Stronnictwo Whigów, Irlandczyków i radykalistów, nazywają także reformerami. Zresztą stronnictwo katolików i radykalistów nie jest liczne. Podług dotychczasowych stosunków stali teraźniejsi Ministrowie na czele Whigów, nie tak przez swe stronnictwo, jak raczéj w połączeniu z irlandzkimi katolikami i radykalistami i mieli około 20 głosów więcéj od konserwatystów.

Podług wychodzącéj w Corku gazety odkryto i uwięziono zabójcę Lorda Norburego. Wyrobnik jeden z Tipperary miał do niego strzelić, a podżegacz do zbrodni miał go sam wydać.

Ludwik Bonaparte przybył do Londynu z Hrabstwa Warwick z Vicehrabia Persigny.

Dziennik Sun zawiera artykuł ostrzegający, aby się nikt nie dał uwieść i wciągnąć do pożyczki, jaką Hiszpania chce w Anglii zaciągnąć, gdyż dotąd Kortezy hiszpańskie nie dotrzymały danego słowa, a zatém wierzyć ich zaręczeniom nie należy.

Uważają, że w mowie tronowéj nic nie wspomniano o prawie zbożowém, zkąd wnoszą, że Rząd nie myśli dać inicyatywy do téj zmiany.

P. Villiers (pisze Spectator) powiedział na przeszłéj sessyi Parlamentu, że niedalekim jest ten czas, w którym będzie potrzeba interes rolnictwa z uwagą rozbierać, a zaniechać zwykłego sposobu zakrzyczenia obrońców wolnego handlu. Czas ten już przyszedł i prędzéj niż się spodziewano. Popęd nadany przez Glazgow i Manchester rozszedł się po całym kraju i nie masz żadnego większego miasta, a nawet miasteczka, któreby się nie oświadczyło przeciw prawu zbożowemu, albo nie podało petycyi. Nie należy się jednak obawiać, aby przykład ten wszystkich znalazł naśladowcami, bo niedorzeczność tego kroku jest widoczną. Aby dowieść, że niepolitycznie jest, petycyonować przeciw prawu zbożowemu, mówicie: »Żądamy powszechnego prawa głosowania, główną korzyścią z tego jest zniesienie ceny chleba; jeśli zniesiemy

to na przód, to zniknie główny powód żądania prawa powszechnego głosowania, dla tego nie chcemy teraz nastawać o zniesienie ceny chleba. Teraz jednak jest pewna, że średnia klassa bez pomocy nawet wielkich mas domagających się prawa wyborów, może zmusić Parlament do zniesienia prawa zbożowego, bo ta klassa wybiera Izbę Niższą, a zatem jéj wola musi się stać prawem. Nie byłoby to ani sprawiedliwem, ani roztropnem we względzie politycznym, aby tych którzy nie chcą należeć do przeciwników prawa zbożowego, karano za to wstrzymaniem prawa wyborów, jednakże tym, którzy są za wyłączeniem, wzbranianie to posłuży za wymówkę, gdy tymczasem inni, którzy są za powszechnem prawem wyboru, ostygną przez to. Znajdzie się i oppozycya, jeśli Kartyści będą za zniesieniem prawa zbożowego i jeśli średnią klassę będą wspierać w Parlamencie. Wreszcie jest to rzecz godna uwagi, że ci Radykaliści, którzy nie chcą należeć do agitacyi przeciw prawu zbożowemu, sąto właśnie ci mężowie, w których dotąd robocza klassa w Anglii mało miała zaufania, kiedy Pułkownik Thompson, Ebenezer, Ellot, Roebuck i Tomasz Attwood, popierają zniesienie prawa zbożowego. Okoliczność ta, że przy teraźniejszem powstaniu zgromadzeń ludu, mężowie wszystkich stronnictw z pogardą się przeciw prawu zbożowemu wyrazili, zasługuje na całą uwagę Parlamentu.

Z listów prywatnych, pisanych dn. 1. Grudnia z Aden nad morzem Czerwonem dowiadujemy się, że bryg wojenny »Coote,« należący do kompanii Wschodnio-Indyjskiéj, blokował podówczas to miejsce, gdyż go Naczelnicy Arabscy nie chcieli oddać, chociaż do tego zawartą z niemi umową byli obowiązani. Spodziewano się tam przybycia 500 ludzi z załogi w Bombay, iżby tę twierdzę szturmem odebrać.

Z dnia 15. Lutego.

W prawdziwie nie do uwierzenia krótkim czasie dni 40 nadeszły dzisiaj wiadomości z Indyów Wschodnich. Doniesienia z Bombaju z dn. 1. Stycznia opiewają, że o oczekiwanéj od dawna rezygnacyi naczelnego wodza armii indyjskiéj, Fane, wojsko w obozie pod Firozpur dn. 14. Grudnia urzędownie zawiadomiono. Tymczasowo komendę objąć miał General Ramsay, zaś przeznaczona do Kabulu część armii d. 16. Grudnia pod rozkazami Generała Torrens z Firozpur przez Kurnaul do Mihrut wyruszyć miała, dokąd d. 9. Stycznia przybędzie. Przeznaczony do Sind korpus armii z Bombaju, dn. 1. Grudnia doszedłszy do ujścia Indusu stanął obozem pod Vikkur. Belutschowie i Sindowie zbierali się gromadnie w celu opierania się pochodowi Anglików, równocześnie Emirowie Sindu oszacowaniem Hyderabadu zajęci. Zresztą uzbrajania przeciw Kabulowi obecnie po większéj części stałyby się niepotrzebnémi, jeżeli się doszła do obozu armii indyjskiéj wiadomość sprawdzi, iż Dost Mahomed Chan i bracia jego oświadczyli, że przywróceniu Szacha Sudschah na tron Kabulu sprzeciwiać się nie chcą, jeżeliby im dożywotnie wyznaczone pensye. Wiadomość ta sprzeciwiałaby się wprawdzie wydanemu przez tych braci w „Agra Ukbar“ manifeście przeciw kompanii Wschodnio-indyjskiéj, wszakże dokument ten niektórzy za zmyślony poczytują. Był on, jak wiadomo, odpowiedzią na wypowiedzenie wojny ze strony Lorda Auckland, Wielkorządzcy Indyów angielskich, a władzcy połączonych państw Kabulu, Kandaharu i Heratu obowiązali się w nim słowem honoru, że żadnych usiłowań szczędzić nie będą, aby panowaniu Anglików w Indyach koniec położyć. Objawia się w tym dokumencie wielka nienawiść przeciw Anglii, a wspieranego przez rząd angielski Szacha Sudschah wystawiają jako żebraka, nie mającego w Afghanistanie ani jednego stronnika i którego, jeżeliby go obce bagnety na tronie osadziły, wkrótce znowu z kraju wypędzą. Równie wojowniczym duchem tchnie ta odezwa przeciw Rundschit-Singhowi, władzcy Praddschabu, oraz przeciw Szachowi perskiemu, którego niesprawiedliwą napaść na Herat władzcy Afghanistanu bez pomocy bagnetów angielskich odparli. Na przypadek wojny między Anglią a Persyą, żądają w tym dokumencie zupełnéj neutralności dla Afghanistanu. — Zjazd Maharadscha Rundschit Singha i Lorda Aucklanda nastąpił w Firozpur. Dnia 31. Listopada odbyto tam wielki przegląd wojsk. Agra Ukbar z dn. 6. Grudnia donosi, że w obwodzie Ihansih, którego twierdzę 15000 wojska dzierży, powstanie wybuchło i że ponieważ angielski komissarz, Pan Frazer, za żadném stronnictwem się nie oświadczył, oba przeciw Anglikom oręż swój obróciły. Wyprawiono więc 5 pułków piechoty z liczną jazdą i artyleryą pod rozkazem Sir T. Anbury do Ihansih. — Doniesienia z Birmy (Birma) sięgają do dn. 14. Grudnia. Rezydent angielski, Pułkownik Benson, wówczas jeszcze ciągle był w Amirapura, gdzie się z nim z wielką zniewagą obchodzono. Wojna więc nieuchronna, a pułk 62. już otrzymał rozkaz wyruszenia. Z Bombaju wysłano znamienity korpus wojska z działami pod wodzą Pułkownika Bagnold dla zajęcia Adenu.

Holandya.

Z Amszterdamu, dnia 14. Lutego.

(*Handelsblad.*) — Korrespondent nasz w Bruxelli donosi nam, że przy następném otworzeniu Izb belgijskich rząd zawiadomi o postanowieniu swojém pod względem uchwał konferencyi, aby potwierdzenie Izb otrzymać. Słychać, że rząd belgijski bezwarunkowo uchwałę tę podpisze i na 20 głosów większości w Izbie Reprezentantów liczy. Z téj strony zatém nie ma żadnéj obawy, tylko z strony stronnictwa oporu, które koniecznie wojny pragnie. Miłośnicy pokoju, a tych jest w Belgii większa część, obawiali się bardzo skutków tego oporu. W wojnie bowiem, albo w obsadzeniu kraju przez obce wojska upatrują choć nie rozdrobnienie Belgii, to przynajmniéj taki cios dla kredytu publicznego i prywatnego, że skutki tegoż długo się uczuć dadzą.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 15. Lutego.

Nierozmyślne i w każdym względzie naganne artykuły, które Belge ciągle umieszcza, najwięcéj się przyczyniają do niepokojenia umysłów. Pan Adolf Bartels, redaktor téj gazety, znany towarzysz Pana de Potter, już wezwał lud, aby się d. 19. m. b., jako w dniu otwarcia Izby Reprezentantów przed gmachem téjże licznie zgromadził, ażeby się rząd nie odważył czynić wnioski z wolą ludu nie zgodne. Pod względem zamiarów gabinetu wyraża Belge: „Rząd wrzkomo zbijał pogłoskę, jakoby Panu van de Weyer polecono traktat konferencyi podpisać. Ale zlecenie takowe istotnie mu dano. Pan van de Weyer jutro (d. 15. Lutego) z zastrzeżeniem konstytucyjném podpisze. O tym dokonanym fakcie d. 19. Izby zawiadomią. Zdrajcy tuszą sobie, że większość 12 głosów na ich będzie stronie.“

Inne gazety przeciwnie do zgody i spokojności skłaniają; w tym duchu przynajmniéj odzywa się Courrier de la Meuse, główny organ stronnictwa klerokratycznego. Z tego ułagodzenia wnioskują, że internuncyusz papiezki, Monsignor Fornari, dał instrukcye w duchu pokoju.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dnia 18. Lutego.

Gazety francuzkie rozsiewają teraz następujące nowiny (t. j. kłamstwa): «W wojsku rossyjskiém w Polsce panuje ruch nadzwyczajny. 5ty korpus armii, 30,000 żołnierza liczący, z 120 działami, otrzymał rozkaz, aby natychmiast do Kalisza wyruszył i wzdłuż granicy pruskiéj stanął. Równocześnie nakazano, aby 13 pułków kozackich i liczny oddział jazdy w tym samym kierunku się udały. Xiążę Namiestnik Paskiewicz obejmie naczelne dowództwo nad tą armią obserwacyjną.«

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 24. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Nieporozumienia zaszłe między Lordem Ponsonby i Panem Buteniewem po zawarciu traktatu handlowego, zaczynają ustawać i obaj posłowie dawniejszą w obcowaniu swojém okazują uprzejmość. Niezawodną, że stósunki między Rossyą i Anglią się zmieniły, i obawa wojny prawie całkiem rozproszyć się powinna. Lord Ponsonby obecnie zupełnie w innym tonie się tłumaczy; jeszcze przed 14 dniami bardzo dumnie się odezwał, że obecny *status quo* ustać musi; teraz zaś rzecz inaczéj uważa, sądząc, że ten *status quo* dla szczęścia Europy powinien być zatrzymany. Chcąc teraz wszelkich nawet w Azyi rozterek uniknąć, radby wizował paszport posła perskiego do Anglii, ale zaniechawszy tego w porę, cieszy się nadzieją, że Lord Granville w Paryżu formalności téj dopełni. Pogłoski wojenne więc ustają a gdyby częste pożary nie wzniecały podejrzenia, iż spiski jednak gdzieś knują, wszystkoby tu było jak najspokojniéj. Podpalacze nawet na pałac Sułtana się targnęli; przynajmniéj sądzą tu niektórzy, że ognie te częstopodłożone zniechęcenie już i tak powszechne do jawnego buntu doprowadzić mają. Słychać, że stary Mehmed Ali te niespokojności podsyca; przynajmniéj widywano tu od kilku dni ludzi podejrzanych, nie mających ani zatrudnienia ani miejsca pobytu, których za obcych najemników poczytują.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 25. Stycznia.

W datowanym z Kartumu z dn. 15. Grudnia liście greckiego Generalnego Konsula w Egipcie, Tossitzy, który Baszy do kopalni w Fazoglo towarzyszył, wyrażono między innemi: «Basza, który tu d. 9. przybył, zdrów zupełnie. Jest téż tu wiele europejskich lekarzy i kupców, a wszyscy zdrowi i klimat im tutejszy bynajmniéj nie szkodzi. Wszyscy się na to zgadzają, że kopalnie tutejsze bardzo są bogate. Wczoraj nadeszły listy od Achmeda Baszy, Gubernatora Senaaru, w których donosi o wyruszeniu z wojskiem do Fazoglo. Ma on tam zaraz po swojém przybyciu mieszkania urządzić i wszystko do przyjęcia Baszy przysposobić. Ponieważ zaś za wszystko gotówką zaraz płaci, potrafi 60 do 70,000 robotników wkrótce zgromadzić. Znaczna liczba Szeików poddała się Baszy i inni zapewne pójdą za ich przykładem. Wyprawę do białego Nilu odłożono dla miałkiéj wo-

dy do następnego lata. Szeik potężnego pokolenia Sciuluków przybędzie tu w krótce, dla złożenia swego uszanowania Baszy. O wysłaniu podarunków przeznaczonych do Abissynii nic jeszcze nie postanowiono. Gubernator i Szeikowie Kordofanu zawiadomili Baszę, że około 8000 kwintalów gumy z 1837. roku na składzie leży, i że żniwa w tym roku obfity plon rokują. Dla zachęcenia rolników podwyższył Basza cenę kwintala o 12 piastrów i przyrzekł, że w 1839. roku handel zbożowy wolny będzie. Przyrzekł także, że dla ułatwienia handlu słoniową kością, którą do portu Savaky nad morzem Czerwoném wysélać i stamtąd do Indyi wyprawiać muszą, użyje wszelkich sposobów, aby handel ten na dawniejszą swoję powrócił drogę przez Egipt. Żyzność prowincyi Kartum nie uszła uwagi Baszy, i chce tam rolnictwo wszelkiemi sposobami wzmagać; szczególniéj udaje się tu wybornie bawełna. Upał dochodzi tu do 30 lub 35° Reaum., ale wiatry północnozachodnie łagodzą je. W téj chwili donosi Pan Lefevre Baszy, że miny w Senaarze zwiedził i jeszcze wiele innych nader obfitych odkrył.

Rozmaite wiadomości.

— Starożytności Meklenburskie. — (*Dokończ.*) Urny są z grubego materyału, zewnątrz gliną wygładzone, koloru żółtawego, czerwonowego lub brunatnego. Są okrągłe, ku dołowi trochę zwężone. Niekiedy są urny i z czarnéj massy. Znalezione w urnach i mogiłach starożytności są ponajwiększéj części z miedzi wyrabiane. Gdzieniegdzie natrafia się i na złoto; żelaza i srebra nie zdarzyło się odkryć. Zwykle napotykają się miedziane ostrzone osady do włóczni i strzał — krótkie miecze z rękojeścią także miedzianą, sztylety, noże, szpilki, spinki, spinalne wężyki i t. p. — Wreście trzeci gatunek grobów stanowią tak zwane cmentarze Wendów. Tworzą one dość obszerne usypy z ziemi, wszakże niewysokie, w których urny w znacznéj ilości między kamieniami stoją. W urnach znajdują się kości i popiół — są one roboty wytworniejszéj i dość delikatnie i cieńko wyrobione. Ku spodowi znacznie zwężone. Często są opatrzone szczelnie przystającą pokrywą. Zewnątrz bywają ozdobione rytemi prostokątnemi linijami. Znajdowane w grobach tych przedmioty są zwykle wyrobione z żelaza, i noszą na sobie postać nowszą; mianowicie znajdują się tutaj miecze, lance, strzały, tarcze, siekiery, noże i t. p. Bronzowe są guziki, sprzączki, szpilki i t. p., też same przedmioty bywają niekiedy ze srebra; złota niedostrzeżono; za to dość srebrnych arabskich pieniędzy. Zastanawiając się nad dopiero co przywiedzionemi szczegołami, nie możemy odmówić Panu Lisch trafnéj ich klassyfikacyi. Jakoż, dochowane w każdym z tych rodzajów pomniki, noszą na sobie właściwy charakter, oznaczają inny stopień towarzyskiéj kultury. Noże i strzały kamienne przenoszą nas do najodleglejszéj starożytności rodu ludzkiego; miecze krótkie i pociski bronzowe, i urny cylindrowe przypominają nam społeczeństwo stojące pod wpływem pojęć świata klassycznego Greckiego i Rzymskiego; wreszcie wyroby rozliczne z żelaza i zabytki monet arabskich przywodzą nam na myśl społeczeństwo giętkie, ruchome, w robotach życia domowego daleko posunięte i stojące w związku ze Wschodem. Pytanie tylko zachodzi czy można się zgodzić na narody, którym uczony wydawca starożytności Meklenburgskich pomniki te przypisuje. Są niemi, podług jego zdania, jacyś pierwotni mieszkańcy, których podanie miejscowe nazywa Olbrzymami, (Hunnami,) Germanowie i Słowianie. I pod tym względem sąd jego jest, ile się zdaje, dość trafny. Mniemamy tylko iż myli się odnosząc groby trzeciego rzędu do wieków X., XI. i XII. Słowianie nierównie wcześniéj zajęli siedziby nad ujściem Elby. Są już w tych stronach w wieku szóstym i siodmym. Groby zatem należące do rzędu trzeciego, chociaż mogą się między niemi znajdować i pozniejsze, sięgają pewno już pierwszych czasów osiedlenia się Słowian w tych stronach. Potrzebaby więc jeszcze w grobach trzeciego rzędu dojść do odkrycia stopniowéj różnicy wieków, z których pochodzą. Podobne trzy odróżnienia grobów dostrzegamy w dyplomatach Pomorskich wydanych przez Dregera. I na Pomorzu znajdujemy wzmiankę o grobach olbrzymów (*tumuli gigantum*) o kopcach w kształcie gór, (*monticuli, tumuli paganorum.* Dipl. r. 1220 r. 1226) i całych cmentarzach pogan, (*tumuli paganorum.* Dipl. r. 1236). Niewiemy czyli i tutaj robione były ta same poszukiwania co w Meklenburgu; nie możemy więc twierdzić o ile wskazania te naprowadzać mogą na też same wnioski, sądzimy jednak iż wskazane odróżnienia na Pomorzu, również bacznemi uczynić powinny badaczy chcących odgadnąć starodawne dzieje i przechody kraju tego. Zwracamy tylko jeszcze uwagę na jeden szczegół, który, przy rozważaniu dyplomatów Pomorskich, więcéj nas uderzył. Widziemy z dyplomatów tych iż groby starożytne Pomorskie były na granicach posiadłości sypane. Szczegół ten jest

ważny, bo odsłania nam dotąd niedostrzeżoną stronę systematu religijnego dawnych słowian. Cienie zmarłych posiadaczy miały w ich pojęciach stać na straży ojczystéj dziedziny. Czyli twierdzenie to nie obala w części dawnéj tradycyi, jakoby kopiec Krakusa, leżący po prawéj stronie Wisły, był grobem Krakusa, założyciela Krakowa? Prędzéj grobem założyciela Krakowa jest kopiec, na którym wznosi się klasztor Mogiła. Przeciwnie, podobieństwo do prawdy jest, iż kopiec Gostomysła, leżący o kilka wiorst od Nowogrodu, pewno na dawnéj granicy sławnéj téj osady, mógł być na pamiątkę jednego z władców Nowgorodu usypany. Jak nazywały się kopce te w dawnych narzeczach słowian, trudno jest z pewnością powiedzieć; sądzę jednak iż opierając się na dyplomacie Pomorskim z r. 1219 nosiły na Pomorzu nazwisko grobów (*ecclesia beatae Mariae in Grob constituta*); u polaków mogły się nazywać mogiłami, jak to zaświadcza nazwisko klasztoru Mogiła. — Skądby nazwisko kurhanów poszło, dotąd niewyświecono. Być może, że ono stoi w związku z bożkiem starożytnym Prussów, zwanym Kurcho, o którym wspomina pamiętny dyplomat Pomorski z r. 1249, (Dreger, pag. 290). Lecz zwróćmy się jeszcze na chwilę do naszego Zoryana Chodakowskiego. W obszernych badaniach swoich nad starobyłością słowian ruskich i on zwrócił głównie uwagę swoję na ich groby. Odróżnia on sopki, to jest ostrokręgłe kopce i żalniki, to jest cmentarze razem pochowanych, licznych osób. Jakie przy rozkopaniu jednych i drugich dostrzegł wskazania, świadczą listy jego, umieszczone w dziełku powyżéj powołaném. Mamy wszakże pod ręką ułożone przez niego w Moskwie, w r. 1823 dzieło, w którem szczegóły badań jego starannych, jeszcze zupełniéj są wystawione. Chodakowski rozkopywał znaczną ilość sopek, położonych około Ładogi, nad Wołchowem, pod Nowogrodem i w Porchowskim powiecie. Forma wszystkich tych sopek, jest, jak powiedzieliśmy, ostrokręgła; wysokość ich sięga 5 i 6 żążni, niekiedy są jednak mniejsze. Zwykle spoczywają na pokładzie kamieni, albo przynajmniej u spodu są otoczone wieńcem kamiennym. Znalazły się w nich urny proste, gliniane; kości spalone, popioł i węgle dębowe, jodłowe, olszowe. Jak się zdaje, palono zwykle zmarłego w innem miejscu; następnie dopiero przenoszono popioł i kości do mogiły; w jednéj jednak sopce, rozkopanéj w Bieżycach, pokazało się iż mogiła usypana została na samém miejscu całopalenia: ciało spalonego leżało od wschodu na zachód. Prócz wzmiankowanych przedmiotów znajdował Chodakowski w mogiłach żelazne wyroby, n. p. strzałę żelazną, długości 13 cali, wielkie gwoździe, kręgi, i t. p. I w Muzeum kanclerza Rumiancowa, (w Petersburgu) znajdują się kawały rdzą zniszczonego żelaza, wydobyte z mogiły; (wszakże niewiadomo, gdzie się mogiła ta znajdowała). Sopki rozpoznawane przez Chodakowskiego znajdują się zawsze na brzegach rzek i jezior. Pod nazwiskiem żalników rozumieją się grupy małych mogił, lub miejsca obszerniejsze, niewiele co nad ziemię wzniesione, w których mnóstwo kości spalonych razem leży. Żalnik pierwszego gatunku znajduje się w Bieżycach, gdzie w każdéj mogiłce leżą kości jednego człowieka; drugiego gatunku żalnik jest na prawéj stronie Wołchowa, między wsią Kirisze i Pławnice. Przy kościach znajduje się zawsze nożyk żelazny, podobny do nożyka, zachowanego w grobie Św. Sergijusza Radonieskiego. Takowych żalników znajduje się dość w powiecie Tichwińskim, Borowickim, Ustiużskim, na brzegach rzeki Mereży i Kołby. Śmierć niepozwoliła daléj poszukiwań tych prowadzić. Pozostały bez ocenienia mogiły Kijowskie, kurhany Ukraińskie, Litewskie i Żmudzkie. — Nie wyrzekł także Chodakowski zdania swego względnie wieku, do któregoby pomniki te należały, oraz względnie ludu, który je sypał. Czy sopki nie są pomnikami Wariagskiemi, a żalniki pomnikami dawnych Słowian? Tak się zdaje być zaiste, chociaż między sopkami jest mogiła Gostomysła. — Że Słowianie Krywicze, których siedziby niewątpliwie sięgały Nowogrodu, także Radimicze, Wiaticze, palili ciała, o tém mowi Nestor; słowa jego są następujące: „I egda kto umiraszc w nich tworiachu triznu wieliju i potom skład gromadu drow wieliju nałagachu miertwieca i sżigachu i posiem sbrawsze kosti wkładachu w sud i postawlachu na rospuski i w kurhany sypachu.“ *ed.* Mosk. 1836., p. 169. Dalsze poszukiwania na miejscach i badania w pomnikach historycznych mogą nas z czasem doprowadzić do wyjaśnienia wielkich wątpliwości, pokrytych mgłą czasu. Potrzeba jednak aby mianowicie poszukiwania przy rozkopywaniu mogił przedsiębrane były z przyzwoitą ostrożnością i zastanowieniem dokonywane. Przy każdem wykopaniu potrzeba zważać pilnie na wszelkie szczegóły i sporządzać dokładne opisy tak położenia, jakoteż kształtu mogił, ich wnętrza i przedmiotów, które w sobie zawierają. Pamiętajmy, iż za wszelką lekkomyślność w tym względzie jesteśmy odpowiedzialni potomności; bo raz zniszczona i nierozmyślnie rozorana mogiła, już stracona dla późniejszych

wieków. — W Petersburgu, dn. 18. Stycznia 1839. — Romuald Hube.

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Częsty z niebezpieczeństwem połączony nieporządek, znajdujący się podczas przyjazdu i odjazdu przy teatrze, i podczas nadzwyczajnych uroczystości po innych publicznych miejscach, spowodował niżéj podpisane Dyrektoryum policyi powiatu i miasta, wydać następujące bliższe ustawy i do publicznéj wiadomości je ogłosić. 1) Przy teatrze. *a*) Przyjazd powinien być koniecznie ze strony placu Wilhelmowskiego. Pojazdy powinny w jednym rzędzie przed wchodem tak zajeżdżać, iżby przy zajechaniu łby końskie w lewo wygięte były. Skoro państwo wysiądzie, powinny pojazdy wprost jechać, mające zaś powracać do miasta, w prawo na około teatru i na drugiéj stronie wzdłuż placu Wilhelmowskiego aż do ulicy Wilhelmowskiéj i t. d. *b*) Ustawienie pojazdów mających odwieźć państwo takie być powinno, iżby się z drugiéj strony teatru (w ul. Rycerskiéj) w rzędach jedne przy drugich, mając łby końskie ku ulicy Wilhelmowskiéj zwrócone, podług bliższego wskazania urzędników policyjnych i żandarmów ustawiły i tamże dopóty pozostawały, póki stangrety od swych państw przywołani zostaną. *c*) Podczas odjazdu powinny także pojazdy tylko w jednym rzędzie po sobie przed wchodem teatru zajeżdżać, a przytém muszą łby końskie być w prawo wygięte. Nieregularne zajeżdżanie, tłoczenie się lub utworzenie dwóch rzędów, nie może być z powodu wielkiego przytém połączonego niebezpieczeństwa dla wstępujących w pojazdy, żadną miarą pozwolone. — 2) Przy Kasyno. *a*) Przyjazd musi być koniecznie ze strony ulicy Zamkowéj, przy zajeżdzaniu przed pochód powinny łby końskie być w lewo ku odwachowi wygięte; skoro zaś państwo wysiądzie, muszą pojazdy wprost przez rynek odjeżdżać. *b*) Ustawianie pojazdów odbywa się w ten sposób, iżby przy narożniku Kasyno, mając łby końskie ku ulicy Zamkowéj zwrócone, w rzędach jedne przy drugich zajeżdżały i tam się zatrzymały, aż póki stangrety się zawołają. *c*) Odjazd odbywa się podobnież w jednym rzędzie, przyczém łby końskie w prawo mają być wygięte. Nieregularne zajeżdżanie, tłoczenie się lub tworzenie dwóch rzędów także jest zakazane. — 3) Przy hotelu Saskim. *a*) Przyjazd musi być ze strony rynku, podczas zajechania powinny łby końskie być w prawo wygięte, a skoro państwo wysiądzie, muszą pojazdy wprost aż do placu przed hotelem Wiedeńskim dojechać, gdzie nawróciwszy mogą ulicą Wrocławską lub też inną odjeżdżać. Nawracanie w saméj ulicy Wrocławskiéj jest zakazane. *b*) Pojazdy przeznaczone na odwożenie, muszą ze strony placu przed hotelem Wiedeńskim zajeżdżać, i jedne po drugich podług bliższego przeznaczenia urzędników policyjnych i t. d. w ten sposób się ustawić, iżby łby końskie ku rynkowi były zwrócone. *c*) Odjazd odbywa się podobnież w jednym rzędzie ku rynkowi, przyczém łby końskie w lewo być wygięte muszą. Nieregularne zajeżdżanie i t d. jest, jak się samo przez się rozumie, zakazane. — 4) Przy hotelu Drezeńskim. *a*) Przyjazd odbywa się ze strony ulicy Fryderykowskiéj, a skoro państwo wysiądzie, powinny pojazdy ku Wilhelmowskiemu placowi ulicą Wilhelmowską odjeżdżać. *b*) Stawianie pojazdów odbywa się wzdłuż hotelu Drezeńskiego i pałacu Raczyńskich w jednym rzędzie po sobie, mając łby końskie ku ulicy Fryderykowskiéj zwrócone, podług bliższego przeznaczenia urzędników policyjnych. *c*) Przy odjeździe powinny pojazdy w jednym rzędzie podług porządku zajeżdżać, a ku ulicy Fryderykowskiéj odjeżdżać. Nawracanie na téjże stronie ulicy Wilhelmowskiéj, jako też nieregularne zajeżdżanie i t. d. jest zakazane. — Niewypełnienie ustaw pociąga za sobą karę pieniężną 1go talara, albo stósunkową karę więzienia. Równocześnie przypomina się niniejszém obwieszczenie tutejsze z dn. 8. Sierpnia 1834., podług którego jechanie, jeżdżenie konno, lub zatrzymywanie pojazdów na chodnikach jest podobnież pod karą 1go talara zakazane. — Poznań, dnia 19. Stycznia 1839.

Król. Dyrektoryum policyi powiatu i miasta.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Szypłowo, Tekli z Kuczkowskich Koczorowskiéj, dawniéj zamężnéj byłéj Konopnickiéj, teraz massie spadkowo-likwidacyjnéj téjże należące się, w powiecie Pleszewskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na tal. 24,778 sgr. 3 fen. 7 wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 8. Kwietnia r. 1839.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Na takowy zapozywają się celem dopilnowania praw swych

A. sukcessorowie Tekli Koczorowskiéj, jako to:

a) rodzeństwo Koczorowskich
Walenty,
Emilia,
Justyna, zamężna Malczewska i mąż téjże,
Józef,
Barbara i
Teofil,
b) mąż téjże Jan Koczorowski w swym i dzieci małoletnych swych imieniu;
B. sukcessorowie Filipa Gołębiaka,
C. wszyscy pretendenci realni nieznajomi, pod uniknieniem prekluzyi, publicznie.

Poznań, dnia 29. Sierpnia 1838.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Smogorzewo w powiecie Krobskim, oraz z folwarkami Talary i Hyacyntowo, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 33,438 tal. 24 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do licytacyi

na dniu 16. Września 1839.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 13. Lutego 1839.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. Kwietnia r. b. nastąpi zwyczajna zamiana inkwaterunku tutejszego garnizonu. — Wzywamy przeto właścicieli domów, którzy inkwaterunek swój wynająć chcą, ażeby najpóźniéj do 10. Marca r. b. urzędowi serwisowo-inkwaterniczemu o tém donieśli, u kogo lub gdzie inkwaterunek pomieścić chcą. Właściciele zaś domów, którzy inkwaterunek swój już wynajęli, w wyżéj oznaczonym czasie donieść obowiązani: czy żołnierze w tém samém zostaną miejscu, czyli téż gdzie indziéj przeniesieni zostaną? aby przy rozpisywaniu biletów kwaterniczych wiadomość w tym względzie przyzwoita powziętą być mogła.

Złe skutki z uchybienia w zadość uczynieniu niniejszemu wezwaniu każdy sobie przypisać będzie winien.

Poznań, dnia 1. Lutego 1839. r.

Magistrat.

AUKCYA.

W dniu 14. Marca r. bież. przed obiadem o godzinie 11téj w Kołacie wsi w powiecie tutejszym położonéj, następujące inwentarze, jako to:

dwie krowy,
dwie trzyletnie jałowice,
wół jeden i
trzydzieści sztuk owiec,

najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą publicznie sprzedane być mają.

Szroda, dnia 19. Lutego 1839.

Kommissarz aukcyjny Fraisse.

Stósownie do polecenia Prześw. Dyrekcyi Prowincyalnéj Ziemstwa ma być w dobrach Nininie na folwarku Nininku powiecie Obornickim, wybudowanie stodoły nowéj, jednéj połowy, i drugiéj połowy téjże saméj stodoły wyreperowanie, przez antrepryzę przedsięwzięte, do czego wyznaczyłem termin in loco na

dzień 8. Marca r. b.

aby wszyscy pretendenci, którzyby ochotę mieli budowlą wyżéj wyrażoną wziąść w antrepryzę, przybyli na dzień 8. Marca do Ninina, gdzie oraz przez podpisanego będą mieli wszelkie warunki przedłożone.

Wargowo, dnia 19. Lutego 1839.

Nep. Koszutski, Radzca Ziemstwa.

Dobra Janowieckie, powiatu Wągrowieckiego, mają być z wolnéj ręki sprzedane. O warunkach i okolicznościach można się u Dominii dowiedzieć.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Lutego 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103 1/6	102 2/5
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102 1/4	101 3/4
Obligi premiow handlu morsk.	—	70 1/2	70
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	102 1/4	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	101 3/4
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103 3/8	102 7/8
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	4 1/2	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	101	100 1/2
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105 3/8	--
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	101	100 1/2
Pomorskie dito . .	3 1/2	101 5/8	100 1/8
Kur- i Nowomarch. dito . .	3 1/2	—	101 3/8
Szląskie dito . .	4	103 1/2	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	95 1/4	94 1/4
Złoto al marco	—	215 3/4	214 3/4
Nowe dukaty	—	—	18
Frydrychsdory	—	13 1/2	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	12 1/2	12
Disconto	—	3	4